

Prezesi firm w City zarabiają średnią roczną pensję w trzy dni

5 stycznia 2024

Jak duże mogą być różnice w wynagrodzeniach zwykłych zjadaczy chleba i prezesów największych spółek działających na terenie City? Cóż, w rzeczywistości nie tyle są one duże, ile są wręcz kolosalne. Bo choć oczywistym jest, że wynagrodzenia dla CEO firm notowanych w FTSE 100 muszą być wysokie, to nieco oburzające jest, że na średnią roczną pensję pracują oni zaledwie... trzy dni.



Wyniki badania przeprowadzonego właśnie przez think tank High Pay Centre są, lekko mówiąc, zaskakujące. Okazuje się, że dyrektorzy naczelni największych spółek notowanych w brytyjskim indeksie FTSE 100 zarobią w tym roku przeciętną, roczną pensję zwykłego zjadacza chleba w zaledwie... trzy dni. A w zasadzie nawet w krótszym okresie, ponieważ do godz. 13:00 trzeciego dnia roboczego. Ekspersi High Pay Centre, czyli organizacji, która prowadzi kampanię na rzecz sprawiedliwszych wynagrodzeń w Wielkiej Brytanii ustaliła średnią pensję na 34 963 funtów, na podstawie mediany średnich wynagrodzeń dla obu

grup.

Dane pokazują, że od marca 2023 r. średnie wynagrodzenia dyrektorów generalnych wzrosły o 9,5 proc. A przecież w tym samym czasie mediana wynagrodzeń pracowników wzrosła jedynie o 6 proc. I choć w trakcie pandemii nastąpił nieznaczny spadek wynagrodzeń dyrektorów generalnych FTSE 100, to od tego czasu ich płace znacznie odbiły. Obecnie są o około jedną czwartą wyższe niż przed pandemią.

Różnice w wynagrodzeniach zwykłych zjadaczy chleba i osób na kierowniczych stanowiskach w dużych spółkach od dawna stanowią przedmiot krytyki ze strony związków zawodowych. Powszechne są głosy, że ciężko pracujący dla całej gospodarki ludzie nie są adekwatnie wynagradzani. I że to właśnie oni, siłą rzeczy, ponoszą największe koszty każdego kryzysu. W tym obecnego kryzysu kosztów życia wywołanego pandemią COVID-19 i wybuchem wojny na Ukrainie.

„Podczas gdy ludzie pracujący są zmuszani do znoszenia najdłuższej we współczesnej historii obniżki płac, szefowie spółek w City otrzymują ogromne podwyżki. A bankierom dano nieograniczone bonusy” – grzmi Paul Nowak, sekretarz generalny TUC. I dodaje: „To konserwatyści nadzorują i umożliwiają tak nieprzyzwoite nierówności płac. To nie może tak wyglądać. Potrzebujemy gospodarki, która nagradza za wykonywaną pracę. A nie tylko za bogactwo. Potrzebne jest umieszczenie pracowników w zarządach spółek. Aby ci wniesli do zarządów tak potrzebny zdrowy rozsądek. Trzeba sprawiedliwie opodatkować bogactwo. Trzeba takiego rządu, który byłby chętny do współpracy ze związkami zawodowymi i pracodawcami. Aby podnieść poziom życia dla wszystkich”.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Ilustracja: Pixabay.com (CC0)

Źródło: PolishExpress.co.uk